

# Dział sprawozdawczy

ZBIGNIEW MAKARCZYK

## Nowe kierunki polityki ludnościowej

Zainteresowania demografów i rozwój nauki o ludności dzieli się zwykle na trzy okresy. W pierwszym—demograficzno-statystycznym rozwinęły się przede wszystkim badania nad statystykami życiowymi. Wielki rozwój towarzystw ubezpieczeń na życie, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, przyczynił się waleśnie do rozwoju tej gałęzi badań demograficznych. Na uniwersytetach wykład demografii łączony był tradycyjnie ze statystyką, tak że zdawało się, iż statystyka ludnościowa a demografia to jedno i to samo. Nadawało to wyraźny kwantytatywny charakter badaniom ludnościowym, a wskazania polityki ludnościowej i dwóch jej kierunków: populacyjnego i antypopulacyjnego szły wyłącznie w kierunku ilościowym. O jakości nie mówiło się wcale co najmniej do czasów Galtona, a i do chwili obecnej wielu uczonych jest zdania, że na jakościową politykę ludnościową jest jeszcze za wcześnie, wobec nie zbadanych dotychczas praw dziedziczenia i tzw. mutacji. Z rozwojem nauk społecznych rozszerzyły się także horyzonty demografii. Drugim okresem w rozwoju tej nauki jest okres bio-socjologiczny, który charakteryzuje coraz częściej stawiane pytanie: dlaczego? Nie ograniczono się do badania faktycznej długości ludzkiego życia, starano się znaleźć odpowiedź na pytanie, co wpływać może na jego przedłużenie, jakie są powody śmiertelności w różnych klasach wieku, co wpływa na płodność kobiet itd. I te badania podejmowane były często dla potrzeb towarzystw ubezpieczeniowych, a praktyczne ich wyniki nie kazały na siebie długo czekać. Granicę długowieczności, przy obecnym stanie wiedzy lekarskiej, oznaczyli Lotka: Dub-

lin na 69,9 lat. W Niemczech, na skutek higieny indywidualnej i społecznej, racjonalnego odżywiania się i inn. rzeczywista długowieczność podniosła się z 46,5 lat w okresie 1901—10 do 61,2 w latach 1932—4, w Australii zaś wynosi 65,2 (Polska 49,8 w latach 1931—2).

Omawiany tu okres bio-socjologiczny zaznaczył się także rozwojem związków demografii z różnymi dyscyplinami nauk społecznych i politycznych oraz ich praktycznymi odpowiednikami, a więc nauka prawa — i wymiar sprawiedliwości, pedagogia — i szkolnictwo, medycyna—i higiena społeczna, polityka społeczna — i kwestia zatrudnienia, opieki społecznej, kwestia mieszkaniowa, dalej etnografia i socjologia.

Trzeci okres — socio-ekonomiczny prowadzi do badań nad stanem i postępem rzemiosł, organizacją przemysłową, zapasem ziemi, zmianami strukturalnymi w gospodarce światowej, wreszcie kwestią stopy życiowej. Punktem kulminacyjnym zainteresowań jest zagadnienie takiego optimum zaludnienia, przy którym bogactwo na głowę byłoby największe—przy racjonalnym podziale czasu na pracę i wypoczynek. Idzie tu więc raczej o sumę dobrobytu niż o bogactwo, jeśli przez dobrobyt rozumieć także niematerialne wartości, takie jak np. czas wolny od pracy. Powyższe trzy okresy nie występują w następujących po sobie wyraźnie odcinkach czasu. U Malthusa np. zainteresowania ekonomiczne wysuwały się zawsze na plan pierwszy, problem zaś jakościowy, zwłaszcza w formie, jaką nadała mu później eugenika, nie interesował go. Malthus był jednak przede wszystkim ekonomistą, nie był natomiast demografem w znaczeniu, jakie się obecnie temu wyrazowi nadaje. Podział na opisane tu pokrótce okresy odnosi się zaś do rozwoju nowoczesnej demografii. Etapy te ująć można, jak następuje:

1. badania nad stanem i rozmieszczeniem ludności w różnych krajach i epokach oraz zagadnienie utrzymania i rozwoju rozrodczości,
2. walka ze śmiertelnością i chorobami,
3. ruch ludności w przestrzeni (migracje),
4. zagadnienia optimum zaludnienia,

5. zagadnienia dynamiki zjawisk gospodarczych i ludnościowych i odpowiedniej ich synchronizacji.

Tak szeroki wachlarz zainteresowań sprawił, że statystyka, jako główna, a nawet jedyna nauka pomocnicza, wystarczająca w okresie badań kwantytatywnych, okazała się zupełnie niewystarczająca. Stanowi ona, oczywiście, i zawsze będzie stanowić dla demografa podstawowy instrument badawczy. Musi on jednak w swoich pracach sięgnąć również po pomoc historyka, geografę, prawnika, ekonomisty, socjologa i medyka. Badania bowiem obejmować muszą następujące zagadnienia:

1. poszukiwania historyczne,
2. ustawodawstwo ludnościowe,
3. badania ilościowe i koniunkturę ludnościową,
4. badania ekonomiczne,
5. badania psycho-społeczne,
6. badania nad kwestiami dziedziczności i środowiska,
7. badania wzajemnego wpływu stosunków ilościowych i jakościowych,
8. upowszechnianie wiadomości demograficznych.

Postaramy się dać krótką analizę powyższych danych.

## 1. Poszukiwania historyczne

Stan obecny ludności w Polsce jest wynikiem długiej ewolucji, w której rozróżnić można kilka faz. Ewolucja ta uwarunkowana była bądź tzw. prawami ludnościowymi, bądź też czynnikami od nich zupełnie niezależnymi, jak np. napady tatarskie, najazdy szwedzkie, rozbiory itp. Od 1850 r. mniej więcej, tj. od czasu, gdy mamy opracowane dane statystyczne dla obszaru Polski, do r. 1939 widzimy stały spadek przyrostu naturalnego, przy czym tempo tego spadku jest hamowane przez jednoczesny spadek śmiertelności tak niemowlęcej, jak starszej. Zmiany społeczno-gospodarcze, które zjawyły się w Anglii w końcu XVIII w., a we Francji w pierwszej ćwierci XIX w., ogarnęły kraje Europy środkowej i wschodniej znacznie później, Niemcy po Unii Celnej, Polskę po 1863 roku.

Miały one, jak wszędzie, poważny wpływ na układ ludnościowy Polski, przede wszystkim dzięki rozwojowi miast.

Nowoczesna demografia nie może jednak poprzestać na badaniu wpływu historii na rozwój ludności. Musi ona także postawić sobie pytanie, czy i jaki wpływ ma stan ludności i ruch ludności na kształtowanie dziejów narodu, takie jak np. objęcie w posiadanie czy utrata pewnych terytoriów. Przemiany polityczne zdecydowały o ruchach migracyjnych ludności wschodnich województw w dorzecze Odry. Wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę, że przyszłość tych ziem zależy między innymi od tego, jak silnie ludność polska potrafi na nich zapuścić korzenie, czy się będzie rozwijać czy kurczyć.

## 2. Ustawodawstwo ludnościowe

Mało jest tekstów ustawodawczych, które by w ten czy inny sposób nie dotykały spraw ludnościowych, aczkolwiek związek ten najczęściej jest zupełnie nie spostrzegany przez ustawodawcę.

Charakterystyczną jest rzeczą, że teksty ustawodawcze mają najczęściej ujemny wpływ na politykę ludnościową, nie przez przepisy, które zawierają, ale odwrotnie, przez opuszczenia czy przeoczenia. Często wystarczy krótkie uzupełnienie tekstu, by ujemne demograficzne skutki ustawy przestały istnieć. Z braku jednak kompetentnych fachowców rzeczy te przechodzą niezauważone. Można podzielić interesujące nas teksty ustawodawcze na konstruktywne w dziedzinie polityki ludnościowej, np. dekret z 28.X.1947 o ubezpieczeniu rodzinnym, na bierne, tj. takie, które żadnego wpływu na politykę ludnościową nie mają, np. ustawa o ochronie zabytków, oraz na negatywne, tj. takie, które wbrew woli ustawodawcy oddziałują ujemnie na tę politykę. Do tych należą przede wszystkim prawa podatkowe, niektóre prawa z dziedziny ochrony pracy, prawa mieszkaniowe, taryfy kolejowe, niektóre ustępy pragmatyki służbowej i wiele innych.

Nowoczesna demografia domaga się od ustawodawcy dostatecznego orientowania się w polityce ludnościowej, by unikać tekstów szkodliwych. Wymaga także studiowania ustawodawstw obcych, zwłaszcza w dziedzinie konstruktywnych praw ludnościowych.

### 3. Badania ilościowe i koniunktura ludnościowa

Prawa rządzące rozwojem ludności, tzw. ruchem ludności, i to szczególnie ruchem w czasie, opierają się na dwóch zasadach: na prawie wielkich liczb i na rachunku prawdopodobieństwa, rzeczy, które się zresztą w pewnej mierze pokrywają.

Nie można jednak praw matematycznych stosować do badań ludnościowych, tak jak zastosowalibyśmy je do jakiegokolwiek społeczności zwierzęcej. Poza takimi czynnikami, jak średnia długość życia, długość okresu rozrodczego, które wpływają na odmienne kształtowanie się ruchu ludności w rozmaitych klimatach, musimy się liczyć jeszcze z takimi czynnikami, jak świadome ograniczanie liczby urodzin, instynkt płciowy i instynkt rozmnażania się, dwie zupełnie różne rzeczy, które często brano za jedno, ze względu na to, że organy są tu wspólne.

Nowoczesna demografia dąży do zbudowania doktryny opartej na bezpośredniej i obiektywnej obserwacji rzeczywistości, doktryny, która by pozwalała przewidywać. I tu jest miejsce na badanie koniunktury ludnościowej.

Mówi się coraz więcej o planowaniu, przy czym nie podobna jest pominąć czynnik ludzki. Już dziś polski plan gospodarczy przewiduje na parę lat naprzód plan zatrudnienia i to dość szczegółowy, z podziałem na pracowników fizycznych i umysłowych, wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych, zatrudnionych przy produkcji, czynnościach administracyjnych i przy inwestycjach.

Planuje się także płace i szerzej podział dochodu społecznego. Planuje się spożycie, planuje się szkolenie zawodowców, sieć szkół itp. Całe to planowanie, a także planowanie przestrzenne, musi zawisnąć w powietrzu, jeśli nie potrafimy przewi-

dzień kierunku rozwoju ilościowego ludności. Nauka koniunktury demograficznej jest jeszcze w zaczątkach i ogranicza się do badania metod i wskaźników przydatnych do tego rodzaju analizy.

#### 4. Badania ekonomiczne

W historii doktryn ekonomicznych o prawie ludnościowym mówi się zawsze, omawiając teorię Malthusa. I słusznie, Malthus bowiem jest jednocześnie ekonomistą i demografem. Wskazał on na jeden z najistotniejszych związków, a mianowicie na związek pomiędzy przyrostem ludności a wysokością dochodu. Wskazał on — może jednostronnie — ten szczególny wypadek, gdy wzrost dochodu powoduje silniejszy przyrost naturalny, a spadek dochodu — osłabienie tempa rozwoju. Obserwacja faktów wykazała, że relacja nie zawsze tak wygląda. Niemniej Malthus wskazał drogę nad wyraz płodnych dociekań.

Najważniejsze fakty ekonomiczne, jak np. oszczędność i inwestycje, są ściśle związane z tempem rozwoju ludności, nauka o pieniądzu ma sens tylko w związku z ludnością, jej gęstością, rodzajem zatrudnienia, temperamentem. Wiadomo, że funkcja pieniądza w gospodarce rolniczej jest zupełnie inna niż w przemysłowej. W kupieckiej będzie jeszcze inna.

I odwrotnie, czynniki ekonomiczne takie, jak ilość istniejących zapasów i rezerw, stan techniki, prawa rządzące podziałem itp., wpływają na warunki bytu i rozwój ludności. Ta współzależność prowadzi do poszukiwań nad tzw. optimum zaludnienia pod kątem widzenia osiągnięcia maksymalnego dobrobytu mieszkańców. Bardziej złożone jest zagadnienie optymalnego tempa zmian, to jest dostosowanie się przyrostu naturalnego do nowych warunków wytwarzania i podziału bogactw, tak aby zapewnić w każdej z po sobie następujących epok maksimum dobrobytu jednostki. Typowym przykładem zakłócenia takiego optymalnego tempa zmian był okres tzw. rewolucji przemysłowej, gdy silnemu przyrostowi naturalnemu towarzyszył szybszy jeszcze postęp wynalazków, czyniący zbędnym dużą ilość rąk do pracy. Nowoczesna demografia ma ambicję przewidywania tak dokład-

nego, aby wyłączyć powtórzenie się takiej lub analogicznej dysharmonii, działającej w jakimkolwiek kierunku.

## 5. Badania psycho-społeczne

Ilościowe zmiany jakości dadzą się wymierzyć statystycznie. Nie dadzą się jednak przy pomocy statystyki uchwycić przyczyny takich czy innych zmian jakości.

Musimy tu sięgnąć do nauki o zachowaniu się ludzi żyjących w zbiorowości, tj. do socjologii. Śmiertelność jest jednym z podstawowych przejawów ruchu naturalnego ludności, należy więc do demografii, tak samo rozrodność. Oba te zjawiska wchodzą w zakres badań socjologicznych, które się interesują takimi faktami, jak wymieranie całych szczepów, zanik rozrodności w pewnych społecznościach, regulowanie urodzin jako zjawisko zbiorowe, wpływanie na płeć potomstwa przez usuwanie noworodków określonej płci (np. żeńskiej w niektórych częściach Chin).

Dotyczy to w większej jeszcze mierze migracji, które mają podłoże ekonomiczne i socjologiczne, ale także demograficzne, np. takie zjawisko, jak względne przeludnienie danego terytorium.

W społeczeństwach nowoczesnych poziom zarobków, kwestia mieszkaniowa, poziom kultury, stan higieny, religia — mają większy wpływ na rozrodność niż czynnik fizjologiczny, który w społecznościach prymitywnych działa wyłącznie. Innymi słowy, z chwilą gdy macierzyństwo stało się aktem świadomej woli, psychologia, socjologia i ekonomika zaczęły coraz bardziej absorbować demografów.

## 6. Badania nad kryteriami dziedziczności i środowiska

Nie znaczy to, że biologia nie interesuje już demografa. Czynniki ten może być poza człowiekiem, znajdować się w środowisku, w którym człowiek żyje lub w człowieku samym, jako rzecz nabyta w drodze dziedziczenia. Na środowisko działamy przez tzw. higienę społeczną, to jest całokształt poczynań, dążą-

cych do zwalczania klęsk społecznych takich, jak alkoholizm, narkomania, prostytutcja, choroby weneryczne. Prawami dziedziczności zajmuje się eugenika, dyscyplina, opierająca się, jak dotąd, na dość kruchej podstawie mało znanych praw dziedziczenia, mutacji itp.

Ambicje polityki ludnościowej w sensie biologicznej są ogromne. Kontrola małżeństw pod względem zdrowia a nawet doboru naturalnego, kontrola urodzeń, sterylizacja, kastracja—są to wszystko projekty, a częściowo nawet realizacja tej polityki.

Już samo rozróżnienie czynnika środowiska i czynnika dziedziczności może oddać duże usługi racjonalnej polityce jakościowej. Dobrze jest wiedzieć przy stwierdzeniu tego czy innego ujemnego faktu, czy spowodowany on jest dziedziczeniem czy wpływem środowiska, bo to dopiero pozwoli na eliminowanie szkodliwego czynnika. Z rozwojem nauki o dziedziczeniu ta gałąź demografii może się poważnie rozwinąć. Faktem jest bowiem, że selekcja naturalna społeczeństw pierwotnych zatraciła się w miarę postępu cywilizacji. Walka z degeneracją jest potrzebna.

## 7. Badanie wzajemnego wpływu stosunków jakościowych i ilościowych

Cechy właściwe jednostki mają bezpośredni wpływ na rozrodność, długość życia i śmiertelność. Cechy te chronione były dotychczas prawie wyłącznie metodą indywidualnej higieny, o typie walki z mikrobami.

Na podniesienie się jednakże jakości ludzi nie wystarczy działać negatywnie przez walkę ze złem. Trzeba także zbudować program pozytywny.

Nowoczesna demografia wskazuje nam tu przede wszystkim na sposób odżywiania się ludności, dbałość o rozwój psychiczny i fizyczny dzieci i młodzieży, urbanistykę, planowanie osiedli, ich wielkość, gęstość zaludnienia. Tego rodzaju badania wymagają olbrzymiego aparatu statystycznego, zdolnego nie tylko do zebrania odpowiednich materiałów statystycznych, ale także do ich naukowego przerobienia, co z kolei suponuje wyszkolenie odpowiedniego personelu.



Badania takie doprowadzą do wniosków niezależnych ani od etnicznego podłoża, ani od politycznych warunków bytowania społeczeństw. Ze zgromadzonego już materiału wynika np., że jakość ludności jako całość i jakości rodzin składających się na tę ludność, są ze sobą w ścisłej zależności.

Gęstość zaludnienia ma niewątpliwy wpływ na cechy jednostek. Istnieje optimum jakościowe w społeczeństwach, w których jest równowaga między gęstością zaludnienia a poziomem zamożności.

Inne współzależności istnieją niezawodnie, które dadzą się wykryć dzięki nowoczesnym metodom badań. Jednym z nich jest niewątpliwie stan moralny i poziom życia religijnego.

Stanowisko Kościoła w sprawach populacyjnych jest znane, opiera się ono na prawach naturalnych i na boskiej nauce Chrystusa. Stosunek Kościoła do świadomego oddziaływania na liczbę potomstwa został jasno i wyraźnie określony w Encyklice o małżeństwie chrześcijańskim (*Casti connubii*). Nauka chrześcijańska nie pozostawia też żadnych wątpliwości w sprawach związanych z niektórymi projektami polityki ludnościowej jakościowej, takimi jak kastracja czy obojędzenie. Stanowisko to nie jest wcale jednoznaczne z biernością. Nakazuje tylko poszanowanie naturalnych praw człowieka i stałą pieczę o dochowywanie nakazów miłości bliźniego i miłosierdzia tam, gdzie selekcja eugeniczna wskazywałaby na konieczność bezwzględного i bezlitosnego wkroczenia.

## 8. Upowszechnianie wiadomości demograficznych

Ten ostatni postulat nowoczesnej polityki ludnościowej zwraca uwagę na konieczność zaznajomienia się z założeniami tej polityki, tak przez polityków, decydujących o kierunku rozwoju form życia zbiorowego, jak i przewodników naturalnych społeczeństwa, a więc duchownych, uczonych, nauczycieli, jak wreszcie przez ogół ludności. Nieznajomość bowiem praw ludnościowych a także celu polityki ludnościowej jest często przyczyną tragicznych nieporozumień. Pozostaje oczywiście do ustalenia cel polityki ludnościowej. Od czasów Temple'a do dnia dzisiejszego cel ten jest przedmiotem ostrych sporów. Zagadnienie to jednak przekracza ramy niniejszych rozważań.